

Cień dotyka mnie

Wiersze i proza

**Krystiana
Robb-Narbutt**

Przygotowali do druku
i opracowali
Piotr Mitzner
i Marta Tomczok



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO



Krystiana Robb-Narbutt (1945–2006)

urodziła się w Warszawie, dzieciństwo spędziła w Zakopanem. Była córką Franciszki – malarki, i Ignacego – pisarza, w czasie okupacji dowódcy oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej. Studiowała na ASP w Warszawie. W latach 1968–1969 więziona za druk ulotek przeciwko agresji na Czechosłowację. Debiutowała jako artystka wystawą „Nie możesz na mnie liczyć, nie będę się bronić” (1975). Od 1981 roku brała udział w niezależnym życiu artystycznym. Po 1989 roku wystawiała w galeriach: Pokaz, Kordegarda, Milano. W roku 2003 miała indywidualną wystawę „Nostalgia jest gdzie indziej” w Galerii Zachęta, a w ostatnich latach życia prezentowała swoje instalacje podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej w Warszawie.

Jej domeną był rysunek, tworzyła także obiekty i instalacje artystyczne. Od lat siedemdziesiątych pisała wiersze i prozę poetycką.

Duże znaczenie dla jej twórczości miały podróże artystyczne do Włoch i Grecji oraz pobyty w Skowieszynku koło Kazimierza nad Wisłą.

Cień dotyka mnie

Wiersze i proza

Krystiana Robb-Narbutt

Cień dotyka mnie

Wiersze i proza

Krystiana Robb-Narbutt

Przygotowali do druku i opracowali
Piotr Mitzner i Marta Tomczok

SERIA

Biblioteka Narracji o Zagładzie (2)

REDAKTOR SERII

Marta Tomczok

RADA SERII

dr hab. Piotr Bogalecki, prof. uś

dr hab. Anita Jarzyna, prof. uŁ

prof. dr hab. Piotr Mitzner (uw)

dr hab. Lucyna Sadzikowska, prof. uś

RECENZENT

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

PATRONAT HONOROWY

 MUZEUM
LITERATURY



PATRONAT MEDIALNY

próby

teks-
tu-
alia

cieszcie się [...] z żółci słońca,
zieleni trawy, niebieskości wody –
życie nie warto jest komplikowania

Krystiana Robb-Narbutt, *Radość z malowania*

Wstęp*

„Mnie w ogóle miało nie być” – takimi słowami artystka i pisarka Krystiana Robb-Narbutt rozpoczęła opowieść o swoim życiu zanotowaną przez Dorotę Jarecką¹. Był rok 2003. Robb-Narbutt miała wówczas pięćdziesiąt osiem lat. Trzy lata później jej życie nieodwołalnie zamknęła granica śmierci.

To radykalne zdanie, wypowiedziane jak gdyby od niechcenia, na krótkim oddechu i bez retorycznych następstw, odgrywa w jej twórczości kluczową rolę. Jest to zdanie zawierające w sobie wszystkie źródła sztuki i wszystkie ich konsekwencje. Zdanie, od którego powinno się zaczynać każdą kolejną rozmowę o twórczości Krystiany Robb-Narbutt. Artystka, wypowiadając świadomość przypadkowości własnego istnienia, a częściowo także świadomość przypadkowości swojej sztuki, postawiła naprzeciw siebie dwie całkowicie nierozstrzygalne, choć ściśle ze sobą związane okoliczności: decyzję matki, która rozważając usunięcie ciąży, postanowiła ją jednak utrzymać, i warunki, w jakich tę decyzję podjęła. Był koniec lata 1944 roku. Koniec powstania warszawskiego.

Malarka Franciszka Cytryn (po ślubie z Ignacym Robb-Narbuttem – Franciszka Robb-Narbuttowa), urodzona w zamożnej żydowskiej rodzinie właścicieli Księgarni Popularnej, mieszczącej się przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie, po wyjściu z getta ukrywała się w wynajętych mieszkaniach (między innymi na Żoliborzu i Pradze) oraz w bunkrach. W jednym z takich bunkrów myślała o tym, że za kilka miesięcy urodzi dziecko². Krystiana przyszła na świat jednak zbyt wcześnie. Jak bardzo nie w porę, nie wiadomo. Wspominała jedynie, że „zamiast w inkubatorze”³ została uło-

* Mottem książki jest fragment wiersza K. Robb-Narbutt *Radość z malowania* („Pokaz” 1998, nr 22, s. 10).

- 1 *Krystiana Robb-Narbutt o sobie i swojej sztuce*, w: *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki, przedmioty, pracownia*, red. D. Jarecka, W. Siedlecka, Fundacja im. Krystiany Robb-Narbutt – Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2012, s. 186; cały zapis zwierzeń: s. 186–191.
- 2 Pisz o tym Krystiana Robb-Narbutt w prozie *Tam i z Powrotem* – zob. s. 214–223 w niniejszym tomie.
- 3 *Krystiana Robb-Narbutt o sobie i swojej sztuce...*, s. 186.

żona „w wacie”⁴ i nie było pewne, czy przeżyje. Szanse matki na przeżycie były większe.

Następne lata życia Krystiany tworzą zagadkę biograficzną. W pamięci jej przyjaciół⁵ zachowały się wspomnienia dziewczynki wychowywanej przez siostry zakonne w Laskach (być może jedną z siostr była sympatyzująca z PPS lekarka Zofia Steinberg, po wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża znana jako siostra Katarzyna od Ran Pana Jezusa⁶; miała ona udzielić schronienia ukrywającemu się w Izabelinie Ignacemu Robb-Narbuttowi). Z Lasek dziewczynkę odebrał ojciec, który na wiadomość o tym, że została ochrzczona (chrztu dokonała właśnie siostra Katarzyna, w trybie „chrztu z wody”, czyli na wszelki wypadek), powiedział do jednej z zakonnicek: „To jest twoja sprawa”⁷. Robb-Narbutt, pułkownik Gwardii Ludowej, odpowiedzialny za okręg kielecki (z czego później wzięła się wrogość Mieczysława Moczara wobec Robb-Narbutta), pod koniec wojny został skierowany przez dowództwo do oddziałów partyzanckich. Po zakończeniu działań wojennych, będąc w szeregach Wojska Polskiego, znalazł się w Berlinie⁸. Nie mógł więc towarzyszyć żonie i córce w codziennym życiu. Jeszcze w roku 1945 jego adiutant z partyzantki (skądinąd Luksemburczyk) wspomagał Frankę w różnych życiowych sytuacjach, ale głównie zasłużył się wprowadzeniem Robbów do mieszkania przy ul. Królowej Aldony w Warszawie. Początkowo rodzina żyła w dobrych, ponadprzeciętnych warunkach. Dlaczego zatem w pewnym momencie Franciszka i Krystiana się rozstały i gdzie wówczas przebywała Robb-Narbuttowa, tego nie da się dziś już wytłumaczyć.

4 Tamże.

5 Wspomnienie Piotra Mitznera (informacja z rozmowy z autorką *Wstępu* w dniu 18 lutego 2022 roku).

6 Siostrę zakonną wymienia na pierwszym miejscu wśród zgromadzonych na pogrzebie Ignacego Robb-Narbutta także Lila Rożanowska, podkreślając zarazem, że był to bardzo demokratyczny pogrzeb, na który przybyli „ludzie różnych warstw i różnych światów”, w jakich obracał się z wielkim powodzeniem zmarły. Zob. L. Rożanowska, *Podzwonne pułkownikowi Narbuttowi*, w: I. Robb-Narbutt, *Ludzie i wydarzenia*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1961, s. 111.

7 Scena pochodzi ze wspomnień Piotra Mitznera. Została mu przekazana przez Krystianę za życia pisarki (informacja z rozmowy z autorką *Wstępu* w dniu 18 lutego 2022 roku).

8 Por. J. Duracz, *Wspomnienie o Ignacu*, w: I. Robb-Narbutt, *Ludzie i wydarzenia...*, s. 116.

Wspomnienie Piotra Mitznera pozwala przypuszczać, że pierwsze lata życia Krystiana spędziła jednak sama⁹.

Te wszystkie niejasności – nieplanowana ciąża, decyzja Franciszki Robb-Narbuttovej, by ją donosić w niezwykle trudnych i nerwowych warunkach, przedwczesne narodziny dziecka¹⁰ i połączone z nimi problemy, które dzisiejsza medycyna potrafi rozwiązać za pomocą skomplikowanych, trwających długie miesiące czynności związanych z opieką nad wcześniakiem (rozpoczynających się bardzo często na oddziale intensywnej terapii, a nie „w wacie”), wreszcie: pierwsze lata życia dziewczynki, prawdopodobnie spędzone z dala od rodziców, w warunkach przypominających ukrywanie się dzieci żydowskich w czasie wojny – powróciły w 2003 roku w czasie rozmowy z Dorotą Jarecką. „Mnie w ogóle miało nie być”. Zdanie mówiące o tym, w jakich okolicznościach musiało przyjść na świat to dziecko i jak długo walczyło z trudnościami bezpośrednio zagrażającymi jego życiu, wydaje się więc kluczowe. Wypowiada je świadoma tego artystka, w pewnym sensie pogodzona z faktem, że jej istnienie wzięło się ze splotu nieoczekiwanych zdarzeń, poinformowana o nich także przez matkę (bo tylko ona mogła wiedzieć tyle o swojej ciąży) i z nimi oswojona.

Krystiana Robb-Narbutt urodziła się 19 lutego 1945 roku. Wiadomo, że była wcześniakiem, więc w ciele Franciszki mogła pojawić się wczesnym latem 1944 roku, skoro już pod koniec sierpnia jej matka wyczuwała pierwsze ruchy dziecka. Przeżyła w macicy najtrudniejszy okres wojny, przychodząc na świat z doświadczeniami tego, czego nie widziała. Okres prenatalny dziecka i kształtujące się wtedy umiejętności taktylne i haptyczne¹¹ stanowią podstawę całego późniejszego rozwoju człowieka. „Płód potrafi

- 9 Według Michała Wejrocha „ojciec pisarki, pełniąc początkowo ważną funkcję w Ministerstwie Obrony, miał do dyspozycji służbowy samochód, potem, gdy jako »gomułkowiec« popadł w niełaskę, cała rodzina (czworo, bo w 1949 roku urodził się brat Krystiany, Jacek) przeniosła się do Zakopanego, gdzie Ignacy Robb-Narbutt objął pół etatu w muzeum, a jego żona uczyła w szkole Kenara (kilka miesięcy Krystiana przebywała w odosobnieniu, lecząc się w sanatorium)” (cytat z listu M. Wejrocha do autorki *Wstępu* z dnia 23 lutego 2022 roku).
- 10 Franciszka Robb-Narbuttowa opowiadała Michałowi Wejrochowi, że przed porodem zwróciła się o pomoc do ich znajomego, wybitnego położnika ze szpitala na Powiślu (informacja z listu M. Wejrocha do autorki *Wstępu* z dnia 23 lutego 2022 roku).
- 11 Taktylne – dotyczące dotyku pochodzącego z zewnątrz, od kogoś innego niż my sami (jesteśmy dotykani); haptyczne – dotyczące dotykania innych i siebie (my dotykamy).

odróżnić sygnały pozytywne od negatywnych i fizycznie na nie zareagować. Jest w stanie rozpoznać, które bodźce pochodzą z wnętrza organizmu (uczucie głodu *versus* sytości), a które ze świata zewnętrznego (zimno *versus* ciepło), i opracować je w stosunku do własnego ciała”¹². Dzisiejsza wiedza pozwala stwierdzić, że płód nie uczy się świata dopiero po narodzinach, ale robi to znacznie wcześniej, korzystając ze wszystkiego, co ma do dyspozycji w macicy, a dysponuje wówczas doznaniem multisensorycznymi¹³. Poród przedwczesny, czyli przed 37 tygodniem ciąży, przerywa tę naukę bardzo drastycznie. Narusza także bliskość matki z dzieckiem, ponieważ zamiast znaleźć się na jej ciele, które w pierwszych miesiącach życia dziecko zaczyna intensywnie poznawać, trafia ono do nieprzypominającego ludzkiej skóry inkubatora.

W twórczości Krystiany Robb-Narbutt idea bliskości odgrywa niezwykle ważną rolę. Wyraża ją dotyk, co zaznacza się już w tytule tej książki (*Cień dotyka mnie*). Niemiecki psycholog i założyciel laboratorium haptycznego w Lipsku Martin Grunwald twierdzi wręcz, że:

Świadomość własnego „ja” to uświadomienie sobie własnej egzystencji; coś w rodzaju pierwotnej „wiedzy”, dającej pewność naszego istnienia jako pojedynczego organizmu. Fundamentalnego przeżycia własnej egzystencji doświadczamy – zapewne jak każda żywa istota – nawet gdy rodzimy się ślepi i głusi. Źródłem tej istotnej dla życia wiedzy jest **zmysł dotyku** [wyróżn. – M.T.], zarówno przed narodzinami, jak i po narodzinach. Inne narządy zmysłów spełniają tylko pomocniczą funkcję. Zakotwiczona w układzie nerwowym świadomość swojego ciała i własnego „ja” stanowią warunek *sine qua non* samodzielnego życia poza bezpiecznym, opiekuńczym łonem matki¹⁴.

Patrząc dziś na twórczość Krystiany Robb-Narbutt jako na całość, można powiedzieć, że jej najgłębszym sensem jest poszukiwanie dotyku. Zaznacza się ono zarówno we wczesnych zbiorach rysunków *Nie możesz na mnie liczyć, nie będziesz się bronić* (1975) oraz *Gniazda* (1977–1979), jak

12 M. Grunwald, *Homo hapticus. Dlaczego nie możemy żyć bez zmysłu dotyku*, przeł. E. Kowynia, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 36.

13 Por. tamże, s. 38.

14 Tamże, s. 37.

i w późniejszych cyklach gablotek *Fuga pamięci* (2005–2006), poświęconych istnieniom przerwany i niedokończonym: larwom, embrionom, kokonom, ale też zgładzonej w czasie wojny rodzinie, szczególnie małutkim bliźniakom, dzieciom siostry Franciszki Robb-Narbuttowej, Róży. Problematyka niedonoszenia ciąży, która staje się w latach siedemdziesiątych obsesją Krystiany, objawiającą się na wykonywanych tuszem, misternych rysunkach, pełnych drobnych znaczków, przypominających gęste i miękkie powierzchnie, coś między włochatym dywanem a trawą, w niektórych ujęciach zostaje uzupełniona symbolem drabiny. Ten nowy element, wystający z powierzchni nie wiadomo dlaczego i prowadzący nie wiadomo dokąd, przypomina drewniane i poskręcane drabiny-drzewa brytyjskiego rzeźbiarza Davida Nasha¹⁵. Jednak u Robb-Narbutt ma on związek ze znalezieniem wyjścia z trudnej sytuacji, z „wydobyciem się z tego kręgu nieudanych doświadczeń, których powtarzanie niejako dokumentują kolejne rysunki”¹⁶. Jak zauważyła Agata Jakubowska¹⁷, na jednym z wczesnych rysunków z cyklu *Nie możesz na mnie liczyć, nie będę się bronić* widać kobietę z burzą włosów, która trzyma dwoje dzieci. Kształty całej trójki nie są jednoznaczne – kobieta nie ma twarzy, dzieci przypominają ciemne plamy. Rysunek sprawia wrażenie dzieła wykonanego niewprawną ręką, jakby przynależał do ludowej sztuki afrykańskiej. Elementem, który rozbija to wrażenie, jest kobiecy naszyjnik z dwoma znakami przypominającymi drugą literę alfabetu hebrajskiego, oznaczającą *Beth* (Dom). Przypomina on drabinę z *Gniazd*, która w połączeniu z *Beth* może symbolizować drabinę ze snu Jakuba (miejsce, w którym doznał widzenia, nazwał Betel – „dom Boga” (Rdz 28, 10–22)). Schodzili po niej na ziemię i wspinali się do nieba aniołowie, oznaczający we współczesnej, bogatej symbolice religijnej kontakt z zaświatami, łączność z nimi. Bogata i wielokulturowa symbolika embrionów, powierzchni-tkanki, dzieci i drabiny zyskuje zupełnie realny wymiar w połączeniu z tematyką Zagłady. Aniołami-dziećmi mogą być bliźniaki Róży. Miałyby one większe szanse na przeżycie, gdyby ich matka zdecydowała się powierzyć je siostrze, która wyszła wcześniej z getta, przez co

15 Por. T. Ingold, *Splatać otwarty świat. Architektura, antropologia, design*, wybór i oprac. E. Klekot, Instytut Architektury, Kraków 2018, s. 24.

16 A. Jakubowska, *Staje się kamieniem. O wczesnych rysunkach Krystiany Robb-Narbutt*, w: *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki...*, s. 49.

17 Tamże, s. 49–50.

uniknęła śmierci¹⁸. Z kolei drabina może symbolizować opuszczenie getta, ponieważ oparta o mur daje szansę sforsowania go, ucieczki.

Stracone cięższe i zgłodzone żydowskie dzieci, a przede wszystkim los samej Krystiany Robb-Narbutt, ściśle złączony z losem jej matki, stają się najważniejszymi źródłami tej twórczości, pełnej zarówno refleksji na temat dotyku, jak i samych dotknięć. Bo przecież czym innym, jeśli nie dziełem nieustannego dotykania, są liczne obiekty wykonywane przez artystkę, kolekcje rzeczy w mieszkaniu na Saskiej Kępie i w domu w Skowieszynie, a przede wszystkim wiersze. Dotknięciami są także kropki – technika żmudnego wypełniania przestrzeni drobinkami umacniającymi w artystce poczucie jej własnego istnienia, która wyewoluowała z mozolnych dotknięć rysunku tuszem jeszcze w latach siedemdziesiątych. „Te drobinki mnie wprowadzały w przestrzeń, miałam wrażenie, że przez nie się odnajduję, że jestem naprawdę”¹⁹ – mówiła w rozmowie z Agnieszką Morawińską. Interpretowana za pomocą kategorii dotyku twórczość Robb-Narbutt staje się odpowiedzią na brak zainteresowania tym problemem zarówno w kulturze XX wieku, jak i w kulturze pozagładowej, gdzie dotyk prowadzi ku zagadnieniom ściśle związanym z doświadczeniem macierzyństwa i kobiecej biologii, umożliwiając wyodrębnienie męskiej i kobiecej refleksji na temat ludobójstwa. Czy wręcz – feministycznej sztuki po Auschwitz²⁰.

„Obraz ciała [...] jest w sposób fundamentalny kształtowany przez doświadczenia dotyku i orientacji z wczesnego okresu życia. Nasze obrazy wizualne rozwijają się później, a ich znaczenia są uzależnione od pierwotnych doświadczeń nabytych drogą haptyczną” – pisali Kent C. Bloomer

18 „Mama wyszła z getta dzięki ojcu, który załatwił jej kenkartę. Kiedy ojciec wrócił po resztę rodziny, ich już nie było. Zostali wywiezieni do Treblinky. Mama miała siostrę Różę. Róża miała bliźniaki, (mówiono o nich) aniołki, mama miała do siostry żal, że ona się z nią nie podzieliła tymi bliźniakami. Dziwiłam się, jak mama może być normalna po tych przeżyciach, ona tak lubiła żyć” (*Krystiana Robb-Narbutt o sobie i swojej sztuce...*, s. 187).

19 A. Morawińska, *Rozmowa z Krystianą*, w: *Krystiana Robb-Narbutt. Nostalgia jest gdzie indziej. Nostalgia is elsewhere*, Zachęta Państwowa Galeria Sztuki, Warszawa 2003, s. 68.

20 Por. K. Bojarska, *Robb-Narbutt – spotkanie z resztkami*, w: *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki...*, s. 150.

i Charles W. Moore²¹. Haptyczność rysunków Krystiany przybiera kształt kropki. Rysunek odrywa się dzięki temu od swojego wizualnego podłoża i staje się przede wszystkim samym aktem rysowania, w którym centralną pozycję zajmuje dłoń z jej pamięcią mięśniową i zdolnością tworzenia idei. Tę samą pamięć mają też wiersze i proza Krystiany. Pisane ołówkami i długopisami, których artystka używała do rysowania, biorą początek w jej ciele. Mimo że Krystiana oddzielała od siebie pisanie i rysowanie, obie czynności jednakowo łączyła ze zmysłowością:

Obraz czuję bardzo zmysłowo: dotknięcie pędzla, faktura, zapach farby, materialna strona malowania znaczy dla mnie bardzo dużo, to jest zupełnie co innego niż pisanie. Nie można napisać obrazu, tak jak nie można namalować wiersza. Jedno i drugie jest ze mnie. Cenię ceremoniał, cenię proces malowania, proces pisania, dlatego nie bawi mnie komputer, który nie angażuje zmysłów: papier, gazeta, książka, to jest zmysłowe²².

Pisanie wierszy wielokrotnie porównywano do malowania, podkreślając, że w takim samym stopniu pozwala ono doświadczać własnego ciała, zbliżyć się do jego rytmu, a nawet go naśladować dzięki rytmicznie ułożonym frazom²³, co sztuki plastyczne. W przypadku poezji Krystiany Robb-Narbutt rytm ciała nie tylko próbuje wymóc na strukturze wiersza określony kształt, ale przede wszystkim kształt ten w całości tworzy. Zachowane rękopisy noszą nieliczne ślady skreśleń, litery są ściśnięte, mocno sklejone. Jedynie czasem niepokoi poetkę przerzutnia, dlatego ścina zbyt długie frazy niczym barokowi poeci²⁴, chociaż nie dochowuje w ten sposób wierności zasadzie rysowania kropkami. Krótkie poetyckie frazy oznaczają tu zupełnie co innego, nie zawsze muszą się sumować w jakąś całość jak obrazy. Zwielokrotnienia i powtórzenia drobnych, kilkuwersowych wierszy, wypunktowanych rysunków i maleńkich przedmiotów, zbliżone raczej do ciągów, długich pasm, a nawet rozbudowanych macierzy, przypominają

21 K.C. Bloomer, Ch.W. Moore, *Body, Memory and Architecture*, Yale University Press, New Haven–London 1977, s. 44.

22 A. Morawińska, *Rozmowa z Krystianą...*, s. 68.

23 Por. J. Pallasmaa, *Myśląca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*, przeł. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2015, s. 101.

24 W niektórych miejscach jej poezja przypomina krótkie, paralelne frazy i jarmarczne rymy poezji Jana Andrzeja Morsztyna, a szczególnie – księdza Józefa Baki.

jedną z kluczowych koncepcji w filozofii sztuki Brachy Lichtenberg Ettinger, do której porównywano już twórczość Krystiany Robb-Narbutt²⁵. Jest nią *kilkorość* (*severality*) oznaczająca gotowość do przekraczania myślenia podporządkowanego Logosowi przez otwarcie się na doświadczenie innych i inkorporowanie go w postaci niegotowych, niepełnych, niejasnych bądź niedopowiedzianych śladów lub form. Jak twierdzi Griselda Pollock, „to »kilkorościowe« [*severalist*] wydarzenie-spotkanie w sposób traumatyczny gromadzi w sobie możliwości innych wymiarów i kanałów podmiotowości, które mogą być następnie pokryte post-natalnymi traumami utraty i oddzielenia, a także strachu przed okaleczeniem ciała (kastacją)”²⁶. Podstawą tego założenia staje się przekonanie o prenatalnej bliskości dziecka z matką, która nie musi zostać przerwana w jego postnatalnym życiu, lecz może trwać w nieskończoność, konstytuując tożsamość dorosłego człowieka w sposób asymetryczny i metamorficzny. Metamorfizm, czyli macierzowość (*matrixal*), neologizm wprowadzony przez Ettinger, opisuje strukturę relacji wzorowaną na macierzy – pozbawioną centrum, migotliwą, wyzbytą potrzeby cięcia, rozłączania się, odosobnienia. Przekazywanie sobie kolejnych części, przedmiotów czy dotyków, niezależnie od intencji tego działania czy formy rzeczy, odwzorowuje pierwotną ideę bliskości i jednocześnie ponawia ją w nieskończoność bez widocznej szkody dla procesu kształtowania podmiotu, który nie musi odbywać się w oderwaniu, izolacji, na osobności. Metamorfoza – pisze Pollock – „jest procesem zmiany linii granicznych [*borderlines*] i progów pomiędzy byciem a nieobecnością, pamięcią i zapomnieniem, *Ja* i nie-*Ja*, procesem transgresji oraz zanikaniem. Świadomość metamorficzna nie jest w stanie utrzymać stałego spojrzenia, nie posiada centrum [wyróżn. – M.T.]”²⁷. W przypadku malarstwa Ettinger charakter metamorficzny mają przede wszystkim siatki z cyklu *Eurydyki*²⁸. Przeploty tkaniny i farby nie pozwalają wzrokowi zatrzymać

25 Na analogie między myślą Ettinger i sztuką Robb-Narbutt zwracały uwagę Agnieszka Morawińska i Katarzyna Bojarska. Por. A. Morawińska, *Mój Narcyz*, w: *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki...*, s. 109–110; K. Bojarska, *Robb-Narbutt – spotkanie z resztkami...*, s. 145–159.

26 G. Pollock, *Trauma, czas i malarstwo: Bracha Ettinger i estetyka macierzy*, przeł. M. Kisiel, w: *Bracha L. Ettinger. Eurydyka – Pieta / Eurydice – Pieta*, red. A. Chromik, Muzeum Śląskie, Katowice 2018, s. 57.

27 Tamże, s. 56.

28 O cyklu *Eurydyki* urodzonej w 1946 roku izraelskiej artystki i psychoanalityczki Brachy L. Ettinger, której rodzina także doświadczyła Zagłady, pisała Anna Chromik:

się w jednym miejscu, rozpraszając go. Ten sam efekt Robb-Narbutt używa zupełnie innymi środkami – za pomocą kropek i drobin na rysunkach, poprzez umieszczenie w swojej domowej kolekcji osobliwych przedmiotów²⁹ czy dzięki zestawieniu epigramatycznych wierszy w trzech zbiorach: *Ziemia dotyka anioła*, *Ścieżka słów*, *Jest jest inaczej*, *Wiersze ze stacji Skoo*. Najkrótsze z nich liczą cztery słowa („wiosna / czuję / zawrót głowy”), najdłuższy (*Anioł dotyka ziemi / ziemia dotyka anioła*) jest jedenastoczęściowym, zwięzłym poematem. Zestawienie liryków oznacza nie tylko ich uporządkowanie w przestrzeni książki. Jest także metodą twórczą opartą na zasadzie „mniej znaczy więcej”, bliską kondensacji, ale z zachowaniem płynności melodii języka i zrozumiałości frazy. Pisze o tym Robb-Narbutt w dwu epigramatach znajdujących się w części *Wiersze rozproszone*:

Napisać prosty erotyk
o zawiłej ornamentyce ucha
czułego zgrubienia rąk
kiwaniu głową na tak i nie
chłopięcej niezgrabności z jaką okazujesz czułość

Ulepić wiersz
z ciężkiego zapachu bzu
łagodnego piękna pól
obłoku na końcu drogi
spoiwem
czas pajęczej nici

„Materiałem wyjściowym są fragmenty fotografii z rodzinnych archiwów, z prasy bądź publikacji historycznych, zwykle przedstawiające kobiety i matki z dziećmi czekające na śmierć, postaci nazwane przez artystkę *Eurydykami*” (A. Chromik, *Eurydyka i Pieta, ogień i woda, ratunek i ewakuacja: ślady traumy w twórczości Brachy Lichtenberg Ettinger*, w: Bracha L. Ettinger. *Eurydyka – Pieta / Eurydice – Pieta...*, s. 27).

- 29 W 1999 roku autorka artykułu zamieszczonego w magazynie „Dom i Wnętrze” napisała: „Historyk sztuki nie znalazłby w tym domu niczego wartościowego. Interesujący byłby może dla etnografa. Dla Krystiany i Michała jest miejscem magicznym. Od pierwszej chwili zapragnęli uszanować to, co zastali” (M. Tyniec, *Skowieszynek jak Macondo*, zdjęcia H. Wilson, „Dom i Wnętrze. Architektura – wzornictwo – sztuka” 1999, nr 6, s. 10).

Poezja Krystiany Robb-Narbutt rządzi się tymi samymi prawami, co sztuka: żywi się magią, żyje w rozproszeniu, a nawet – w beztróskim nieładzie. Nosi ślady dobrych intencji i szlachetnych zamiarów (duża część wierszy powstała z myślą o konkretnych osobach i zawiera dedykacje; ich adresatami są znani artyści, pisarze, krytycy sztuki, a w szczególności mąż poetki Michał Wejroch). Ma swoją głębię i architekturę. Krótkie utwory swobodnie dryfują w przestrzeni białej kartki. Domagają się miejsca i powietrza, utkane nie tylko ze słów, ale też ze skreśleń czy z bieli. Wymagają od czytelnika zrozumienia sensu liter oraz sposobu, w jaki zostały ułożone przez autorkę, co ma oddawać właśnie edycja, podążająca za intencją twórcy, uwypuklająca jego nawet najbardziej bezsensowne decyzje w stawianiu kleksów czy pozostawianiu śladów³⁰. Jak pisał Walter Benn Michaels o ontologii tekstu na podstawie edycji poezji Emily Dickinson – poetki, której jeden z wierszy zadedykowała także Krystiana (tomik Dickinson trzymała przy łóżku) – materialność poezji ma znaczenie zarówno dla tych, którzy wierzą w jej ideę, jak i dla tych, którzy zupełnie nie zdają sobie sprawy ze znaczenia literatury w całej jej rozpiętości, od opracowania koncepcji po przygotowanie maszynopisu. Przy czym częścią materialności tekstu jest nie tylko namysł nad tym, w jaki sposób on powstał, ale też wieloraki namysł nad interpretacją – wzięcie pod uwagę, że dla różnych czytelników dany utwór może oznaczać zupełnie co innego³¹.

„Wiersze Krystiany Robb niczego nam nie rozjaśniają – pisała Marzenna Guzowska – żyją życiem autorki, skore wyjść naprzeciw przeczuciom, że początek ma źródło, a koniec – sens”³². Trudno zgodzić się z tym zdaniem. Liryki Robb-Narbutt nie tylko rozjaśniają czytelnikowi samo życie autorki, nie tylko opowiadają o nim niczym nagłe i krótkie błyski, mignięcia ostrego światła, nasłuchy czy nagłosy. Potrafią żyć również zupełnie samodzielnie i opowiadać swój niezależny sens, dotyczący między innymi roli przyjaźni i rodziny w życiu człowieka, budowania więzi z przyrodą, intensywnie zmysłowego doświadczania krajobrazu.

30 Por. W.B. Michaels, *Od roku 1967 do końca historii*, przeł. J. Burzyński, korporacja ha!art, Kraków 2011, s. 9.

31 Por. tamże, s. 20–29.

32 M. Guzowska, „Więź” 2002, nr 11. Cyt. za: *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki...*, s. 112.

Indeks osobowy

- Arcimboldo Giuseppe 20
- Baka Józef, ksiądz 13
Barańczak Stanisław 250
Bartelik Marek 31
Benjamin Walter 25
Bielawski Andrzej 247, 262
Bieńkowski Andrzej 247, 256, 262
Blajfer Bogusława 261
Bloomer Kent C. 12, 13
Bojarska Katarzyna 12, 14
Brodski Josif 62, 63, 239
- Celan Paul 252
Choptiany Michał 13
Chromik Anna 14, 15, 21
Cytryn Franciszka 7, 8, 9, 11, 31, 217,
252, 261
Czycz Stanisław 250
- Dickinson Emily 16, 60, 244
Duracz Joanna 8
Dziędziora Jan 31
- Eichmann Adolf 25
Ettinger Bracha Lichtenberg 14, 15,
21, 22, 26
- Ginczanka Zuzanna 262
Gorbaniewska Natalia 239, 260
Grunwald Martin 10
Guzowska Marzena 16, 17, 28, 247
- Honet Roman 250
- Ingold Tim 11
- Jakubowska Agata 11
Jarecka Dorota 7, 9, 252, 259, 263
Jarman Derek 64
Jastrun Mieczysław 23
- Kania Ryszard 250
Katz Janina 31
Kenar Antoni 9, 261
Kenar Halina 261
Kisiel Anna 21
Kisiel Michał 14
Klee Paul 25
Klekot Ewa 11
Klimkowski Tomasz 24
Kornhauser Julian 250
Korolkiewicz Łukasz 31, 247, 262
Kowynia Ewa 10
Kozakiewicz Jarosław 31
Kuryluk Ewa 31, 247, 262
- Leszkowicz Paweł 246, 247, 252
Lipszyc Adam 25
- Makuszyński Kornel 261
Malewicz Kazimierz 61
Merrill James 57
Metzger Gustav 25
Michaels Walter Benn 16
Michalak Wanda 28, 247
Mitzner Piotr 8, 9, 20, 30, 31, 240,
248, 249, 256, 263
Moczar Mieczysław 8
Monsiel Edmund 262
Moore Charles W. 13
Morawińska Agnieszka 12, 13, 14,
254, 255
Morsztyn Jan Andrzej 13
- Niedziałkowska Daria 250
Nowicka Daria 246
- Pachocki Dariusz 250
Pallasmaa Juhani 13
Peryt Ryszard 261
Piotrowska Krystyna 262
Pleśu Andrea 24

Poleska Sylwia 261
Pollock Griselda 14

Rilke Rainer Maria 23, 24
Robb Jacek 9, 31, 261
Robb-Narbutt Ignacy 7, 8, 9, 261
Robb-Narbuttowa Franciszka
zob. Cytryn Franciszka

Rosenstein Erna 17, 31
Rożanowska Lila 8
Różewicz Tadeusz 238, 250
Rudnicki Adolf 261

Sadowska Barbara 163, 262
Sempoliński Jacek 18, 20, 31, 254, 256
Serafin Lidia 31
Seweryn Andrzej 261
Siedlecka Wanda 7, 31, 247, 252, 259,
262, 263
Sikora Adam 31
Skrendo Andrzej 250
Sławek Tadeusz 243
Steinberg Zofia 8

Strzeмиńska Nika 66
Swedenborg Emanuel 237
Szaruga Leszek 235
Szekspir William 21
Szubert Ireneusz 261

Śliwiak Tadeusz 250

Tomczok Marta 27, 263
Tuwim Julian 261
Tynieć Michał 15

Wajda Andrzej 250
Wat Aleksander 17, 67
Wejroch Michał 9, 16, 17, 31, 249, 262
Wejroch Olga 31
Wilson Hanna 15
Wolff Jerzy, ksiądz 261
Wójcińska Agnieszka 250, 251
Wróblewska Danuta 31
Wróblewski Andrzej 114, 246–253

Zaniewski Andrzej 250

Summary

Krystiana Robb-Narbutt's collection entitled *The Shadow Touches Me. Poems and Prose* is the first full edition of the author's oeuvre. It contains all the poems deciphered from the surviving typescripts or transcribed from the three earlier volumes of the artist's poetry, as well as prose published in magazines. Piotr Mitzner and Marta Tomczok prepared the edition of Robb-Narbutt's complete works (1945–2006) with both art historians and people familiar with her art, as well as literary historians and her readers in mind.

Krystiana Robb-Narbutt remains largely unrecognized in post-Holocaust literary history. Her work, however, deals with very similar issues as the work of Erna Rosenstein and Ewa Kuryluk — artists who have been recognized, exhibited, and enjoyed success among critics and readers. Robb-Narbutt's collection *The Shadow Touches Me. Poems and Prose*, in the opinion of both editors, offers a chance to rectify this situation, as it reveals aspects of the artist's work that may seem particularly interesting from today's post-humanist perspective: the role of life and non-life (*bios, non-bios*) in recreating and writing down memories, the role of the prenatal period in artistic works, the role of minimalism and materiality in literature that wants to be faithful to the more-than-human perspective, but also — new ways of speaking about the Holocaust, e.g. from the position of an adult child who attempts to recognize it in a primarily sensory way.

The authors of the study prepared an extensive introduction, explaining the themes of Krystiana Robb-Narbutt's art and literary oeuvre, an editor's note, a biography of the poet, as well as a compilation of the most interesting comments and remarks on her work. Some of them were written specifically for the present publication.

Spis treści

Wstęp (<i>Marta Tomczok</i>)	/ 7
Nota edytorska (<i>Piotr Mitzner</i>)	/ 28
Rozwinięcia skrótów imion i inicjałów w wierszach	/ 31

ZDJĘCIA RĘKOPISÓW WIERSZY

[Kiedy znika człowiek...], [Niedzielny poranek...], [Widziałam ślad po Tobiaszu...]	/ 33
[myszy czekają na nasz powrót...], [zatrzasnąłeś się wewnątrz...], [Idziemy pod górę...]	/ 34
[Rozmowa z filozofem...]	/ 35
[patrzę na kamień...], [on czy ona...]	/ 36
[Moja walka z Jakubem...]	/ 37
[Piotr nachyla się nad kamieniem...]	/ 38

WIERSZE

Ziemia dotyka anioła. Ścieżka słów	/ 41
[Przepis na nostalgię...]	/ 41
[Dowód na istnienie duszy...]	/ 42
[To wszystko wina wiatru co z południa...]	/ 43
[Miłość to choroba śmiertelna...]	/ 44
[Biała ćma...]	/ 45
[Zamieniona w Elizę...]	/ 46
[Tęsknota mgłą opada...]	/ 47
[Pisać wiersze radosne...]	/ 48
[Między nami biały motyl...]	/ 49
[Kiedy znika człowiek...]	/ 50
[Ból skupia twoje myśli...]	/ 51
[Podobno lit może rozpogodzić nasze myśli...]	/ 52
[Boisz się...]	/ 53
[Słuchałam muzyki M...]	/ 54
[Są słowa dreszcze...]	/ 55
[Nam teraz pora muszle zbierać...]	/ 56
[Chciałabym tak jak Marril...]	/ 57
[Nabokov dotyka źródła...]	/ 58
[Przed świętem pesach...]	/ 59
[To ty Emily...]	/ 60
[Zgadnij co to za obraz...]	/ 61
[Ból serca igraszką niebytu z bytem...]	/ 62

[Więc w końcu cię dotknęła...]	/ 63
[Ogród usypany z ziarenek piasku...]	/ 64
[Opowieść Kici K. o Nowym Jorku...]	/ 65
[Pięćdziesięcioletnia dziewczynka opowiada o swoich rodzicach...]	/ 66
[Chusta bólu otulała go coraz szczelniej...]	/ 67
[Czym jest kartka papieru z naszymi znakami...]	/ 68
[Nasz przyjaciel namalował lęki poranne...]	/ 69
[Misterium bólu...]	/ 70
[Słowa trawą porosły...]	/ 71
[Stara malarka mówi...]	/ 72
[garb to ślad po aniele...]	/ 73
[O nieskończoności wiedzą najlepiej topole...]	/ 74
[To gra tylko gra...]	/ 75
[siostra mojej przyjaciółki mówiła wiersze...]	/ 76
[Badacz aniołów...]	/ 77
[Rozmowa z aniołami jakoś się nie klei...]	/ 78

Jest jest inaczej / 79

[opowiadam ci o mojej głowie...]	/ 79
[dojrzały owoc...]	/ 80
[nasz przyjaciel maluje epifanie...]	/ 81
[ważysz słowa...]	/ 82
[ptak nocy upadł koło naszego okna...]	/ 83
[słowa topnieją...]	/ 84
[chmura zmieniła kochanka w ojca...]	/ 85
[dojrzałym mężczyzną...]	/ 86
[ziemia dotyka anioła...]	/ 87
[wiosna...]	/ 88
[na wiosnę słowo trawą wszędzie...]	/ 89
[słowa popękały...]	/ 90
[na drodze...]	/ 91
[stoimy pod drzewem...]	/ 92
[leżę bezskrzydła...]	/ 93
[patrzę na kamień...]	/ 94
[muzyk tańczy z aniołem...]	/ 95
[słowa po ścianach się snują...]	/ 96
[to co zostało po śnie...]	/ 97
[zawierzam ci moją cielesność...]	/ 98
[smutek zimowego dnia...]	/ 99
[oplątują mnie nici niemożności...]	/ 100
[M pomalował stare łóżko...]	/ 101
[zatrzymać chwilę...]	/ 102
[pusta taśma wideo...]	/ 103
[między snem a snem...]	/ 104
[rosa rugosa...]	/ 105
[proste piękno przedmiotu...]	/ 106
[jesteśmy obwarzankiem...]	/ 107

[od – do...]	/ 108
[czułość zamknięta w słowie...]	/ 109
[nocy nie należy się bać...]	/ 110
[czas staje...]	/ 111
[dziękuję ci M...]	/ 112
[zachować smak życia...]	/ 113
[chciałam ci podziękować...]	/ 114
[orkiestra unosi się...]	/ 115
[poetka duńska...]	/ 116
[mój sen – kamieniem...]	/ 117
[nieznana kobieta wspomina...]	/ 118
[jestem dyrektorem...]	/ 119
[moja czarna góra...]	/ 120
[marzenie o podróży...]	/ 121
[leżymy obok siebie...]	/ 122
[chora kobieta mówi przez sen...]	/ 123
[rozmowa z filozofem...]	/ 124
[pięćdziesięcioletnia kobieta...]	/ 125
[z eseju pisarki amerykańskiej...]	/ 126
[ptak tłucze się we mnie...]	/ 127
[między słowami ścieżka na ugory...]	/ 128
[słowa odleciały ode mnie...]	/ 129
[to nie ja...]	/ 130
[nie śpiąc malujesz sny...]	/ 131
[nie umiem...]	/ 132
[w samym środku ziemi...]	/ 133
[wysłuchuję się w ciszę nocy...]	/ 134
[kończy się dzień...]	/ 135

Wiersze ze stacji Skoo	/ 136
[Nasz dom – barka pośród zieleni...]	/ 136
[wróble nanizane...]	/ 137
[idylla – ...]	/ 138
Wiersz skowieszyński dla M.	/ 139
[Idziemy pod górę...]	/ 140
[w pogodny jesienny ranek...]	/ 141
[groch pęcznieje...]	/ 142
[na górcie...]	/ 143
[zaskoczenie jesienią – ...]	/ 144
[zapach skoszonej łąki...]	/ 145
[Myszy czekają ...]	/ 146
[to znana sztuczka...]	/ 147
[słońce w księżyc przemienione...]	/ 148
[w zakolu drogi...]	/ 149
[na miejscu róży...]	/ 150
[wyobrażam sobie...]	/ 151

[walka Jakuba z aniołem...] / 152

[słysząc obrót ziemi...] / 153

Wiersze rozproszone / 154

[*** W nocy słowa szeleszczą tajemniczo...] / 154

[*** Trzydziestoparoletni ojcowie obgryzają paznokcie...] / 155

[* C z e r w i e ń k o l o r e m...] / 156

[Nasze życie podwójne...] / 157

[zasypie zawieje...] / 158

[Potknąłeś się na jelitach ofiarnego baranka...] / 159

Sen / 160

[Lekarze zwań to gonitwą myśli...] / 161

[słowa...] / 162

[Słodko być dzieckiem Boga...] / 163

[Jak to jest być niechcianym malarzem...] / 164

[*** zatrzasnąłeś się wewnątrz...] / 165

[*** Widziałam ślad po Tobiaszu...] / 166

[Moja walka z Jakubem...] / 167

[Podróże z Julią dopiero się zaczęły...] / 168

[Jarzębina darem dla wróbli...] / 169

[Powracają...] / 170

[Awangardowy artysta...] / 171

[We śnie...] / 172

[Kryjówka kreta...] / 173

[Starość zakradła się do naszego domu...] / 174

[Napisać prosty erotyk...] / 175

[To goździki chińskie gałązkowe...] / 176

[Ulepić wiersz...] / 177

[Bezradność wobec piękna...] / 178

[Błękit pośród zieleni orzecha...] / 179

[Nasz przyjaciel mówi...] / 180

[Przewrotność uczuć...] / 181

[Okazać sobie uczucie...] / 182

[Elementarz uczuć...] / 183

[N i] w Paryżu...] / 184

[Opowiada nam o filozofii niczego...] / 185

[Chciałam ci podziękować...] / 186

[Czy przypuszczałeś M...] / 187

[Niedzielny poranek...] / 188

[angelus jest chudy...] / 189

Nostalgia / 190

[Poeta pisze do malarza...] / 191

[za oknem gałąź drzewa...] / 192

[on czy ona...] / 193

[stary poeta...] / 194

[wiatr...] / 195

[Piotr nachyla się nad kamieniem...]	/ 196
[małe a wielkie...]	/ 197
Anioł dotyka ziemi / ziemia dotyka anioła	/ 198

PROZA

Cień dotyka mnie / ja dotykam trawy	/ 205
Ja i ja / a tak naprawdę Piotruś Pan	/ 209
Tam i z Powrotem	/ 214

ZDJĘCIA OBIEKTÓW ARTYSTYCZNYCH

Deseczka nr 1	/ 225
Deseczka nr 2	/ 226
Deseczka nr 3	/ 227
Deseczka nr 4	/ 228
Deseczka nr 5	/ 229
Deseczka nr 6	/ 230
Deseczka nr 7	/ 231
Deseczka nr 8	/ 232
Deseczka nr 9	/ 233

GŁOSY O KRYSZTIANIE ROBB-NARBUTT I JEJ TEKSTACH

Leszek Szaruga: „Jahwe zna się na poezji”	/ 235
Piotr Mitzner: Ostrożnie z tym światem	/ 240
Tadeusz Sławek: <i>Ziemia dotyka anioła. Ścieżka słów</i>	/ 243
Daria Nowicka: Reminiscencje Andrzeja Wróblewskiego – perspektywa Krystiany Robb-Narbutt	/ 246
Agnieszka Morawińska: Inne anioły	/ 254
Andrzej Bieńkowski: KRN	/ 256
Pierwodruki, przedruki i przekłady utworów zawartych w książce Krystiana Robb-Narbutt (1945–2006) (<i>Piotr Mitzner, Marta Tomczok</i>)	/ 259
Indeks osobowy	/ 265
Summary	/ 267

Na okładce zdjęcie deseczek wykonane w Skowieszynku przez Jacka Gładkowskiego

REDAKTOR

Agnieszka Plutecka

PROJEKT OKŁADKI, UKŁADU TYPOGRAFICZNEGO ORAZ ŁAMANIE

Beata Klyta, adaptując projekt Zofii Oslislo-Piekarskiej

REDAKTOR INICJUJĄCY

Michał Kompała

Nota copyrightowa obowiązująca do 31.03.2026:

Copyright © 2023 by Michał Wejroch and Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone

Sprzymyamy otwartej nauce. Od 1.04.2026 publikacja dostępna na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (cc BY-SA 4.0)



Wersja elektroniczna monografii zostanie opublikowana w formule wolnego dostępu w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego www.rebus.us.edu.pl

Robb-Narbutt, Krystiana

Cień dotyka mnie : wiersze i proza / Krystiana

Robb-Narbutt ; przygotowali do druku

i opracowali Piotr Mitzner i Marta

Tomczok. Wydanie I. - Katowice : Wydawnictwo

Uniwersytetu Śląskiego, 2023. -

(Biblioteka Narracji o Zagładzie ; 2)

<https://doi.org/10.31261/PN.4143>

ISBN 978-83-226-4236-8

(wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-4237-5

(wersja elektroniczna)

ISSN 2720-1597

WYDAWCA

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

DRUK I OPRAWA:

volumina.pl Sp. z o.o.

ul. Księcia Witolda 7-9

71-063 Szczecin

Wydanie I. Arkuszy drukarskich: 17,25. Arkuszy wydawniczych: 8,5.

Publikację wydrukowano na papierze Munken Pure 100 g. PN 4143. Cena 64,90 zł (w tym vat)

Zbiór wierszy i prozy Krystiany Robb-Narbutt opracowany przez Piotra Mitznera i Martę Tomczok ukazuje w zasadzie nieznaną spuściznę literacką tej niezwyklej artystki. Czytanie jej wierszy ma jednak wiele wspólnego z oglądaniem jej prac wizualnych. Są ulotne, zlepione ze strzępów i skrawków codzienności zamieszkiwanej przez ludzi, owady, zwierzęta i anioły. Oddają zachwyty nad zmysłowymi aspektami życia, a zarazem świadomość jego nietrwałości i kruchości. Piotr Mitzner i Marta Tomczok dokonali imponującej pracy, opracowując twórczość literacką Krystiany Robb-Narbutt i wzbogacając ten zbiór ilustracjami obiektów artystycznych oraz głosami na temat tekstów artystki.

Izabela Kowalczyk

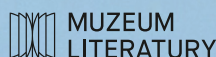
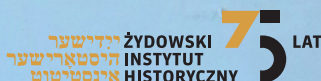
Emily Dickinson jest aniołem poezji Krystiany Robb-Narbutt.

Tadeusz Stawek

Krystiana Robb-Narbutt powinna jak najprędzej znaleźć czytelników i swe własne, bezsprzecznie zasłużone miejsce w historii polskiej i żydowskiej kultury, w polskiej literaturze i sztuce.

Katarzyna Kuczyńska-Koschany

PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY

CzasKultury

ISSN 2720-1597

Cena 64,90 zł (w tym VAT)

ISBN 978-83-226-4237-5



9 788322 642375

Więcej o książce



proby

teks-
tu-
alia